

Alosza Awdiejew, Homal

Jak się pan miewa, panie Pfeifer?
Bo mnie się jakoś nie chce żyć.
Wszystko się stało kiepskim żartem
I nie ma komu spodni szyć.
Przepraszam, że do pana piszę,
Lecz tylko pański adres mam...
A w piersi czuję taką ciszę,
Bo serce zostawiłem tam -
Gdzie jest mój Homel, kochany Homel
Gdzie księżyc się na dachach kładł.
Ja o nim nigdy nie zapomnę,
Choć znam już prawie cały świat.
Gdzie jest mój Homel, kochany Homel
Gdzie płynął Soż i pachniał bez,
Miasteczko, które było domem,
A dziś wspomnieniem tylko jest.
Jak rosną Lejbuś i Różyczka?
Te pańskie dzieci, istny cud...
Ja, gdybym miał o sobie pisać
To zużyłbym papieru pud.
Czy pan nic nie wie o Feniusi?
Czy Szacman wziął za żonę ją?
Ach, panie Pfeifer, jak mnie kusi
By znowu pobiec pod jej dom.
Gdzie jest mój Homel, kochany Homel
Stracony przez historii żart
Ja o nim nigdy nie zapomnę,
Choć znam już prawie cały świat.
Gdzie jest mój Homel, kochany Homel
Gdzie płynął Soż i pachniał bez,
Miasteczko, które było domem,
A dziś wspomnieniem tylko jest.
Straciłem wszystko po kolei...
(Tu łza wymknęła się spod rzęs)
Bez obstalunków i nadziei
Życie straciło dla mnie sens.
Niech jeszcze takie mam życzenie:
Klub chałupników, wspomnij mnie
I bezgraniczne pozdrowienie
Do pana, panie Pfeifer ślę.
Gdzie jest mój Homel, kochany Homel
Stracony przez historii żart
Ja o nim nigdy nie zapomnę,
Choć znam już prawie cały świat.
Gdzie jest mój Homel, kochany Homel
Gdzie płynął Soż i pachniał bez,
Miasteczko, które było domem,
A dziś wspomnieniem tylko jest.